

Jest to manewr propagandowy i nie więcej. Nasuwa się jednak pytanie, czy pośrednio nie pociągnie za sobą praktycznych skutków o tyle, że zjednoczy wszystkich w obronie ojczystej ziemi i oczywiście narodowego socjalizmu ze swymi przywódcami, a w następstwie przeciągnie wojnę wskutek partyzantki na terenie właściwej Rzeszy. Gdyby spisek generałów niem. przeciw Hitlerowi się udał, to nowy rząd, przez nich powołany niewątpliwie jużby skapitulował by uchronić Niemcy przed dalszym zniszczeniem.

Niepowodzenie spisku oczywiście automatycznie wzmocniło - przynajmniej narazie - wpływ partii.

Jak długo te następstwa będą działać ?

Zwolennicy poglądu, że Niemcy będą walczyć na terenie Rzeszy do upadłego, mają za sobą jeden argument. Jednym z najbardziej zdumiewających zjawisk w obecnej wojnie było zachowanie się na polach walki w Normandii obcokrajowców, których Niemcy przemocą wcielili do swej armii. Z reguły walczyli oni z zaciętością, w niczym nie ustępującą niem.

A przecież znajdowali się wśród nich ludzie z pośród narodowości, które najwięcej ze strony Niemców ucierpiały. Wielu z nich walczyło do upadłego, wielu do chwili, gdy dalszy opór był już beznadziejny. Jeśli oficerom niem. powiodło się zmusić do takiej walki obcokrajowców, ~~to coż można~~ to czegoż dopiero można się spodziewać od rodowitych żołnierzy niem.? Siłą rzeczy nasuwa się obraz walk w Niemczech między wojskami sojusz. a ludnością miejscową, przominający walki Niemców z powstańcami na terenach okupowanych. Żołnierze sojusz. będą musieli być w ustawicznym pościgu, dnem i nocą nękani przez partyzantów, atakujących z zasadzek. Osobiście tego poglądu nie podzielam. Przypuszczam raczej, że działania wojenne zakończą się nagle i nieoczekiwanie. Tu i owdzie będą się może trafiały garstki fanatyków; walczących z nami do upadłego. Jestem jednak przekonany, że z chwilą zupełnej militarnej porażki przeważająca większość Niemców będzie się starała